

Kraków od ponad dwóch stuleci starał się o własną, samodzielną operę. Nie cieszyły się stagione przyjezdnych trup włoskich i niemieckich w XVIII wieku, gościnne występy wakacyjne opery i operetki ze Lwowa na przełomie XIX/XX wieku i Opery Śląskiej w latach 1948—51. Nie zadowalała też symbioza z teatrem dramatycznym (XIX i XX wiek). Niestety, ilekroć próbowano tworzyć w Krakowie operę samodzielną — sił i środków starczało zaledwie na... dwa lata (1844—45, 1865—66, IX 1921 — XII 1923, VII 1946 — VII 1948). Również poczynania Filharmonii Krakowskiej w czerwcowe Dni Krakowa 1952 i 1953 r., zrealizowanie zaledwie 10—12 spektakli, i to siłami solistów głównie sprowadzanych — nie mogło zadowolić.

Jak jednak tworzyć własną operę, która by grała przez cały rok, gdy brak dwóch rzeczy: a) budynku dla realizacji spektakli, b) zespołu własnych artystów, zwłaszcza solistów-spiewaków. O ile pierwszy warunek mógł być spełniony tylko częściowo (i tak zostało do dziś), o tyle drugi

spektakle przygotowane wcześniej przez Filharmonię: wystawiano 15 razy „Toskę” i 6 razy „Madamę Butterfly”.

Na jesień 1954 przewidziano premierę „Rigoletta” Verdiego. Kierownictwo Opery chciało i te spektakle obsadzić solistami sprowadzonymi z różnych krajowych oper. Ale zarząd KTO po przesłuchaniu 27 lutego młodych solistów z PWSM w montażu „Strasznego

STANISŁAW LACHOWICZ

NA 25-LECIE

U narodzin Opery Krakowskiej

został zrealizowany w całej rozciągłości już w 1954 r.

Stało się to dzięki aktywności wydziału wokalnemu PWSM w Krakowie, a właściwie talentowi pedagogicznemu i pasji twórczej prof. Włodzimierza Kaczmara, kiedyś wybitnego artysty-spiewaka (pełne sukcesów występy na estradach i scenach operowych prawie całej Europy). Uruchomił on w 1952 r. sekcję operową przy PWSM, która wkrótce popisała się kolejnymi audycjami: mozartowską i verdiewską. Z chwilą pozyskania dyrygenta, młodego, podówczas debiutującego w gatunku operowym Jerzego Katlewicza — stało się możliwe przygotowanie większych całości operowych, i to z orkiestrą.

Opracowano — z pewnymi skrótami — „Strasznego dwór” Moniuszki. Partie solistyczne śpiewali przede wszystkim uczniowie prof. Kaczmara, a także z innych klas wokalnych PWSM, a nawet hospitanccy spoza uczelni (zwłaszcza w II obsadzie). Chór rekrutował się ze studentów PWSM, grali zaś muzycy Orkiestry Polskiego Radia w Krakowie. Koncerty odbyły się 27. II i 1. III 1954 r. w auli PWSM („Floriana”). Nikt z pracujących nad „Strasznym dworem” nie przypuszczał podówczas, że występy te zostaną przez społeczeństwo i władze Krakowa potraktowane jako legitymacja zespołu, a równocześnie jako szansa dla stworzenia własnej opery.

Było to dokładnie przed 25 laty, ale nazwiska ówczesnych solistów do dziś figurują w programach operowych, i to nie tylko krakowskich. Śpiewali podówczas: Adam Szybowski — Miecznik, Helena Szubertówna — Hanna, Halina Żychal (Szymańska) — Jadwiga, Lesław Pawluk — Damazy, Janusz Zipser — Stefan, Władysław Jurek — Zbigniew, Zofia Jaskuła — Cześnikowa, Stanisław Lewicki — Maciej, Stanisław Lachowicz — Skołuba.

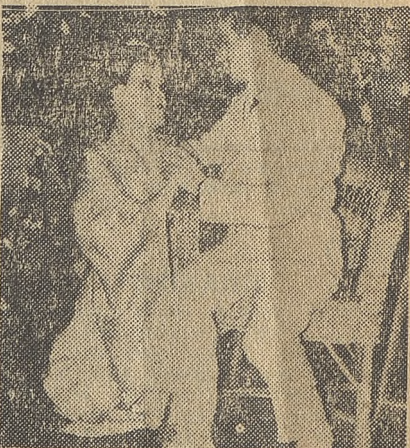
Józefa Piotrowska w „Gazecie Krakowskiej” pisała 10. III 1954: „Wśród trudności, jakie stoja na drodze reaktywowania w Krakowie opery, zwykło się wyliczać brak kadr operowych. Tymczasem ostatni występ sekcji operowej przy PWSM wykazał, że mamy jednak w Krakowie wielu młodych, utalentowanych śpiewaków, mamy pełnokwalifikowane kadry. (...) Tłumy chętnych obejrzenia imprezy, które odchodziły od kas biletowych, dowodzą popularności imprezy i w ogóle wielkiego głodu operowego w Krakowie”. Również recenzenci „Dziennika Polskiego” i „Echa Krakowa” nie szczędzili pochwał dla młodych śpiewaków za „dobrze postawione głosy, świeżość interpretacji i zapal”.

Tak więc zniknęła podstawowa trudność na drodze tworzenia własnej opery w Krakowie. W dwa tygodnie później Prezydium Woj. Rady Narodowej postanowiło 15. III 1954 zarejestrować Krakowskie Towarzystwo Operowe. Zarząd KTO, po krótkim okresie konsultacji wstępnych, ukonstytuował się następująco: Piotr Perkowski — przewodniczący, Juliusz Weber — zast. przewodniczącego, Stanisław Lachowicz — sekretarz, Antoni Bojan — skarbnik. Działalność zarządu była szczególnie aktywna w początkowym okresie organizowania opery; starano się o tymczasową scenę dla spektakli (budowa gmachu przewidziana była na następną pięćdziesiątą — i tak już pozostało), o subwencję miejską lub centralną, o wyszkolenie i zaangażowanie własnego zespołu solistycznego (później chóru, baletu, orkiestry). Na razie postanowiono grać

„dworu” — zawierzył ich talentom, umiejętności i zapalowi. Mimo upartego sprzeciwu kierownictwa Opery, zdecydowano, że premiera „Rigoletta” 13 października 1954 r. odbędzie się w całości własnej, młodzieżowej obsadzie. Na Gilde wyznaczono Jadwigę Romańską, też debiutującą na scenie absolwentkę PWSM w Katowicach, która od tamtej pory stała się jednym z filarów krakowskiego zespołu solistycznego. W roli tytułowej wystąpił — jedyne to ustępstwo zarządu KTO — reżyser spektaklu Antoni Wolak, a reszta głównych solistów to absolwenci krakowskiej PWSM: Janusz Zipser — Książę, Halina Żychal — Magdalena, Stanisław Lachowicz — Sparafucile, Adam Szybowski — Monterono. Datę premiery: 13 października 1954 uważa się od tamtej pory początek działalności własnej Krakowskiej Opery.

Równocześnie z pracą nad spektaklami szły starania o dopuszczenie zespołu do Teatru im. Słowackiego na jedyną w Krakowie scenę, gdzie można zmieścić większe spektakle operowe. I oto po licznych pertraktacjach dyr. S. W. Balicki w imieniu Min. Kultury i Sztuki polecił Teatrowi zawrzeć umowę z Krakowskim Towarzystwem Operowym na dwa spektakle tygodniowo: w niedzielę po południu i poniedziałek wieczorem. Było to w lutym 1955, a już z początkiem maja odbyła się w Teatrze im. Słowackiego premiera „Strasznego dworu” w obsadzie prawie identycznej z montażem we „Floriance” 27. II 1954. Wcześniej nie można było wystąpić z tym spektaklem na scenie, bowiem w pomieszczeniu przy ul. Lubicz 48 (gości tam nadal Operetka) można grać jedynie opery małoobsadowe.

Tak oto, w ciężkich bólach, rozdziła się własna, Krakowska Opera. Następne lata, to dalsze premiery witane z mniejszym, czy większym entuzjazmem, a także różne reorganizacje, jak np. w 1958 r. powołanie nowego przedsiębiorstwa pod nazwą: Miejski



Teatr Muzyczny — Opera i Operetka w Krakowie powstały z połączenia Opery i Operetki. Następny poważny wstrząs, to reorganizacja u schyłku 1962 roku, przed objęciem dyrektury — jak się później okazało — na 8 lat przez pełnego energii i pracowitości artystę Kazimierza Korda. Później było różnie, lepiej lub gorzej, ale nigdy już nie mówiło się o rzekomym braku w Krakowie bazy kadrowej, solistycznej.

W jesieni 1979 Krakowski Teatr Muzyczny — Opera i Operetka będzie obchodzić jubileusz czterdziu lat swego istnienia, warto więc chyba przypomnieć, od czego się to wszystko zaczęło: od występów „kaczmarowców” (bo tak nazywano uczniów klasy prof. Kaczmara) na przełomie lutego i marca 1954 r.

Jak ten czas leci...